

1959: C (N^o 2-12)

NASZA PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

B.D.I.C.
NOTRE TRAVAIL

Mensuel
Organe
des Travailleurs
Chrétiens Polonais

26, rue Montholon — PARIS

Nr. 2 — Rok 2

LUTY — FEVRIER 1959

Gaston TESSIER

C. I. S. C. — osiągnięcia i perspektywy



GASTON TESSIER

Prezes Konfederacji Międzynarodowej
Syndykatów Chrześcijańskich

— C. I. S. C. —

Prezes Honorowy C. F. T. C.

Na przestrzeni roku 1958 faktem ogromnej wagi dla międzynarodówki syndykatów chrześcijańskich, noszącej miano Confédération Internationale des Syndicats Chrétiens, był XIII Kongres, który się odbył w dniach od 25 do 28 czerwca w Vevey, w Szwajcarii. Nad brzegiem Lemanu, pełnego poezji i wspomnień historycznych, Kongres odbył się w atmosferze nadzwyczajnego entuzjazmu i zdecydowania, co pozwala na żywienie jaknajdalej idących nadziei. Jedność ruchu była uwypuklona zarówno przez stałe podkreślanie zgodności z zasadami podstawowymi ruchu jak również przez stwierdzenie uczucia braterstwa, wynikającego z wyraźnego przekonania o jedności rodzaju ludzkiego. Przyjaźń, nawiązana między syndykalistami chrześcijańskimi pomimo różnic pochodzenia, stanowi dodatkowy węzeł, wyrażający się w doskonałej spójności i wzajemnym zrozumieniu się kilku setek delegatów, przybyłych z czterech kontynentów.

Po dyskusjach niejednokrotnie bardzo ożywionych, wszystkie decyzje były powzięte jednomyślnie. Wypada podkreślić, między innymi, wagę rezolucji w sprawie rozbrojenia i w sprawie pomocy dla krajów o niskim rozwoju. Po stwierdzeniu niepewności pozornego pokoju, opartego o stan wzajemnego zagrożenia, tekst tej deklaracji podkreśla, „że nowe siły mogą być zużyte w sposób przynoszący dobrodziejstwa; że mogą one, w szczególności, doprowadzić do uzyskania poważnych środków energii”. Następnie wyraża życzenie, „aby poszukiwania w dziedzinie atomowej były utrzymywane, rozwijane i popierane zarówno na odcinku wiedzy i techniki, — dla celów użyteczności powszechnej;... aby kontynuować wysiłki, w kierunku pozytywnym i praktycznym, celem rozbrojenia powszechnego, stopniowego, jednoczesnego, kontrolowanego i opatrzonego sankcjami;... aby oszczędności, osiągnięte przez ograniczenie wydatków na cele wojskowe, pozwoliły na poważne zasilanie międzynarodowych funduszy na pomoc dla ludności krajów, znajdujących się na początku drogi rozwoju”.

Po czterdziestu latach doświadczenia, Konfederacja Międzynarodowa Syndykatów Chrześcijańskich — C.I.S.C. jest w tym wrzącym stale świecie jednocześnie wszędzie obecna i stwarzająca dobroczynny ferment. Ona to świadczy o przywiązaniu, jakie autentyczni pracownicy mają w stosunku do doktryny sprawiedliwości i miłości, nauczanej przez Chrystusa - robotnika i uświęconej jego śmiercią. Ona to wzniesła poświęcenie, które natchnione przeświadczeniem o wartości duchowej wysiłku ludzkiego, staje się środkiem promieniowania i przekształcenia. Ona to pozwala więc na żywienie jaknajdalej idącej nadziei na poprawę losu proletariuszy wszystkich ras, wszystkich części świata, wszystkich kategorii i to przy pomocy środków pokoju i sprawiedliwości.

W tej wielkiej rodzinie ludzi pracy otaczaliśmy zawsze szczególną sympatją naszych kolegów, pochodzących z krajów Europy

Wschodniej, którzy decydowali się w warunkach nieraz jakże dramatycznych, na wybranie wygnania, aby tylko zostać wiernymi swym przekonaniom. Zarówno dla Polskiej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich jak i dla ich bratnich organizacji, zgrupowa-

nych w Federacji Międzynarodowej Pracowników Chrześcijańskich Uchodźców i Emigrantów — F.I.T.C.R.E., chce nasza Konfederacja Międzynarodowa Syndykatów Chrześcijańskich ponownie najlepsze życzenia bratnie całej wielkiej rodziny, zgrupowanej w syndyka-

tach chrześcijańskich, i podkreślić swe przekonanie że ich prawa osobiste, rodzinne i zbiorowe będą wcześniej czy później — ale oby jaknajprędzej — przywrócone w świecie, poddanym narazie prawom godności człowieka i prawdziwej wolności.

O wyjście z proletariatu

Pojęcie proletariatu wywodzi się z czasów rzymskich. Oznaczało ono człowieka nieposiadającego żadnego majątku i żyjącego na łasce patrycjusza lub państwa. Z biegiem czasu uległo ono znacznej ewolucji. Mianem proletariusza obejmowano (tych wszystkich, którzy wykonywali pracę zarobkową, albo którzy nie mieli żadnego majątku ani żadnej pozycji społecznej. Stąd pojęcie proletariusza jest dosyć szerokie. Można nim objąć każdego począwszy od żebraka do wysokiego funkcjonariusza; od zwykłego manewra do wysoce wykwalifikowanego pracownika. Dlatego najlepiej będzie jeżeli tu wyłonić elementy natury materialnej, psychologicznej i moralnej, które w całości lub częściowo ujawniają się u tych, których zwykło się nazywać, lub którzy sami się uważają za proletariuszy.

Cechą proletariatu natury materialnej to stała niepewność.

Niepewność spowodowana brakiem własnego majątku, którego nie może się dorobić bądźto z przyczyny niskich zarobków, bądźto z przyczyny stałego i szybkiego spadku wartości pieniądza. Pewien tkacz w Roubaix powiedział: „Czterdzieści lat już jak chodzę do fabryki i zawsze jestem na zero”. W tych słowach ów tkacz na swój sposób zamknął całą filozofję proletariatu. Robotnik w dzisiejszej strukturze gospodarczej nie może dojść do niczego — jest on zawsze na zero.

Niepewność czy zawsze będzie ta praca a z nią i zarobek. Różne bowiem kryzysy okresowe czy techniczne jakże często są powodem całkowitego lub częściowego bezrobocia. W okresie takiego kryzysu, ile razy kontrometr lub szef personelu przechodzi przez fabrykę, każdy robotnik drży czy się przed nim nie zatrzyma i nie podziękuje mu za pracę. A żona z dziećmi w domu martwi się i z trwogą patrzy w twarz powracającego z pracy męża, czy nie

wyczyta w niej smutnej nowiny, że od przyszedłego miesiąca nie ma już dla niego pracy.

Niepewność spowodowana wypadkami przy pracy czy choroby. Wprawdzie od tych rzeczy mamy ubezpieczenia społeczne, ale przecież one nigdy nie wyrównują poniesionych z tego powodu strat, które trzeba pokryć, oszczędzając często przez uszczuplanie sobie i swojej rodzinie na życie.

Niepełność na okres starości. Pensja jaką otrzymują starzy robotnicy jest przedewszystkiem za małą, a przytem topnieje ona w miarę jak topnieje, na skutek inflacji czy dewaluacji, wartość pieniądza. Na starość pozostaje mu to smutne uczucie, że musi pozostawać na czyjejs łasce po tylu latach mozolnej pracy.

Cechy psychologiczne proletariatu zależne są od warunków pracy w fabryce i od jego pozycji w społeczeństwie. Przedewszystkiem robotnik dzisiejszy *nie znajduje zadowolenia, radości w pracy*. Jakże często musi on przyjąć nie tę pracę która mu się podoba, lub do której ma zdolności czy przygotowanie, ale tę która mu się nadarzy, bo on nie może czekać, on przecież musi żyć! on i jego rodzina.

Pozatem dzisiejsza praca zbyt zmechanizowana, przestudiowana i rozłożona często na proste i pojedyncze ruchy czyni z niego część maszyny i zmusza go do pracy w miarę jej taktu — tak, że nie człowiek dominuje maszynę, ale on sam staje się jej sługą. Dawniej pracownik produkował cały przedmiot lub przynajmniej większą jego część. Ten przedmiot był jego dziełem. Dzisiaj nie ma on tej radości i dumy z wykonanego dzieła. Przez swoje mechaniczne ruchy zszedł on do rzędu roboty wykonującego anonimową pracę w stosunku do wyprodukowanego przedmiotu.

Robotnik *nie posiada odpowiedniego*

wplywu na bieg spraw we fabryce, dlatego nie czuje się z nią związany. Często nie zna, po za swoim warsztatem, całej fabryki w której pracuje. Co go obchodzi czy fabryka idzie dobrze, czy źle, skoro zysk całkowity należy do właściciela. Po co więc oszczędzać po co sumiennie pracować. Praca podzielona na ekipy nie pozwala mu nawet mieć maszyny na której wyłącznie samby pracował o którą mógłby dbać, starać się o jej najlepszą wydajność — przynajmniej ona byłaby wówczas jego dumą. Nie pozostaje mu nic innego jak słuchać i robić — a do innych należy przywilej myślenia. Charakterystyczna w tym względzie jest odpowiedź jednego dyrektora fabryki, którego robotnik zapytał w tej sprawie o wyjaśnienie: „robotnik w fabryce nie jest od tego aby myślał, są od tego inni którzy za to są płaćeni”. Idzie więc do pracy z tem smutnem uczuciem, że swoją duszę swój rozum musi pozostawić w szatni a do warsztatu wolno mu tylko wnieść ręce i mięśnie do pracy.

W życiu państwowym ważnym jest tylko wtedy gdy potrzeba jego głosu do urny wyborczej — później jest bez znaczenia. Na to, ażeby się wznieść ponad swój poziom społeczny potrzeba wykształcenia, ustosunkowania, reklamy prasowej, a te są tylko przywilejem klasy posiadającej. Tak więc i w dziedzinie życia państwowego wszelka promocja społeczna dla robotnika jest praktycznie zamknięta. Musi więc zawsze pozostać w swojej klasie, co zresztą bynajmniej nie przynosi mu ujmy, ale w każdym razie budzi w nim poczucie bezsilności i ducha rewolty.

Nic dziwnego, że podobne warunki wycisnęły swoje piętno na duszy robotnika. Staje się on nieufny do wszystkich i zamknięty w sobie. Posiada kompleks niższości w stosunku do innych klas społecznych, dlatego nie szu-

ka z nimi żadnego kontaktu. Czuje się zawsze niezadowolonym, wykorzystywanym i krzywdzonym. Stąd stała jego nienawiść do warstwy posiadającej, do władzy a nawet do tych wszystkich, którzy posiadają jakąkolwiek pozycję lub prestiż społeczny.

Na takim gruncie łatwo przyjmują się wszelkie hasła wywrotowe i komunistyczne. One to podniecają w nim nienawiść, potęgują walkę klas i budzą go mirażem ostatecznego rewanzu t.j. rewolucją, która tych którzy dzisiaj są niczem ma uczynić wszystkim.

A kiedy robotnik stracił już wiarę, wówczas te krzywdy wydają mu się jeszcze większe, bo w niczem nie znajduje już oparcia. Niepewność staje się dla niego jeszcze więcej nieznośna — a sama praca traci dla niego właściwy sens; staje się ona dla niego katogą, której musi się poddać na to aby żyć. Wówczas staje się on już proletarijuszem kompletnym, bo pozbawionym nie tylko dóbr ziemskich, ale także i wiecznych.

Jest rzeczą jasną, że nie u wszystkich pracowników spotykamy wszystkie te cechy razem. Jedynie niepewność wydaje się być wspólną cechą wszystkich robotników. Inne są złagodzone wpływami religji, wychowawczą działalnością syndykatów chrześcijańskich, osobistą pracą nad sobą, warunkami materialnymi danej osoby i t. p. Ci pracownicy uświadomieni mają poczucie swojej wartości i swojej siły.

Zadaniem katolików i syndykatów chrześcijańskich jest praca nad zmianą dzisiejszych stosunków społecznych i gospodarczych, które są istotnie krzywdzące dla robotnika. W nowym chrześcijańskim systemie robotnik musi znaleźć zabezpieczenie materialne, któreby go wyprowadziło ze stanu ciągłej niepewności. Musi odczuć swoją siłę i swoją godność, by się pozbyć swego kompleksu niższości. Jednym słowem musi on wyjść ze stanu proletariatu i poczuć się materialnie i psychicznie równym innym klasom społecznym.

Dla zabezpieczenia materialnego potrzeba ażeby robotnik otrzymywał sprawiedliwą zapłatę i odpowiednie zabezpieczenie na wypadek bezrobocia, wypadku przy pracy lub choroby; zabezpieczenie na starość; świadczenia rodzinne i udział w dochodach przed-

siębiorstwa, by mógł dojść do posiadania prywatnej własności.

Godność robotnika wymaga, ażeby miał możliwość awansu społecznego. Musi on mieć swój głos w sprawach przedsiębiorstwa; w sprawach obchodzących cały jego zawód; oraz w sprawach państwowych, gdzie przez swoją pracę istotnie produktywną, jest on u podstaw jego dobrobytu.

W tych warunkach będzie mu łatwiej zadbać i rozwinąć swoje życie religijne, duchowe. Chronologicznie pozostawiliśmy to zagadnienie na ostatnim miejscu, ale co do ważności, stoi ono na pierwszym miejscu. Tak bowiem jak niebo przewyższa ziemię, tak sprawy duchowe ważniejsze są od doczesnych. Zabezpieczenie tylko materialne robotnika bez zabezpieczenia wiecznego nigdy całkowicie nie usunie stanu ciągłej niepewności. Zresztą robotnik nigdy nie byłby w stanie wyleczyć się całkowicie ze swoich kompleksów psychicznych, które gnębią jego duszę, dopóki w świetle religji nie pozna istoty swojej wielkiej godności i swojej misji, która płynie z godności dziecka Bożego.

Krótko mówiąc, nie może być prawdziwego wyjścia ze stanu proletariatu bez równoczesnego odrodzenia religijnego klasy robotniczej. Te dwa zagadnienia są ściśle ze sobą związane i są od siebie zależne. O tem powinniśmy pamiętać ci wszyscy, którzy pracują wśród robotników zwłaszcza Duchowieństwo, Akeja Katolicka i Syndykaty chrześcijańskie.

Ks. kan. A. NOSAL.

USPRAWIEDLIWIENIE

Pewien robotnik stale się spóźnia do pracy i zawsze znajduje sobie jakąś wymówkę. Zniecierpliwiony majster w końcu powiada:

— Nie ma żadnych wymówek! Mieszka pan zaraz za rogiem, pod samą fabryką i stale spóźnia się pan, podczas gdy pańscy koledzy, którzy mieszkają daleko przychodzą na czas...

— No właśnie dlatego, że oni mogą biegnąć, kiedy się spóźnią, a ja nie...

DOKŁADNY

— Ile dostałeś? — pyta więzień swego nowego towarzysza celi.

— 99 lat. A ty ile?

— 76 lat.

— No to bierz łóżko bliżej drzwi, bo ty prędzej wyjdiesz.

Henryk GRABOWSKI

MAMO NAJDROZSZA

Mamo na droższa, Twa iza poświęcenia
Drogą żywota pierwszych moich kroków
Źródłem mych myśli, polotem marzenia,
Promieniem ducha, co świeci w mym oku,
A wieczną troską Twojego sumienia
O moje szczęście radosnej przyszłości
Kiwawi w boleści zgubnego zmartwienia
Tyleż dla syna w Twym sercu miłości.

Mamo!

Dźwięk głosu dawnych Twoich pieśni
Jak harfa dźwięczy, pośród burzy tonu
Gdy promień szczęścia rozjaśnia me piersi
I blask nadziei broni mnie od zgonu.

Powiew zefiru wiosennych zagonów
Burzy krew w żyłach rytmem Twego
[tchnienia

Gdy bije w sercu odgłos świętych dzwonów
Myśli o Bogu dla mego zbawienia.

Mamo! To echo dzień i noc mię wzywa,
Bo wiem, że żyjesz w smutku i rozpaczy
Duch mej miłości z Tobą wciąż przebywa
I moje serce wdzięcznością Cię darzy.

Smutny spoglądam w tajemnicę głębi
Drogi poświęceń i bolesnej męki
Gdy Twój krzyż widzę perła oczy gnębi,
Wytrwaj o Mamo, nie opuszczaj ręki!

Spójrz! Lazur nieba, powiewy zefiru,
Melodie szumu szeleszczących liści,
Promienie zorzy czystości szafiru
Gromy wulkanów i słońce co świeci
Życiem Twej myśli mojego cierpienia
Gdy burza serca szaleje w mej duszy,
Gdy huszą wichry i tchnienie zniszczenia,
Tedy ból zmartwień niech włosów
[nie prószy.

Każdy czyn skruchy, męki i wesela
Wyryty czasem w tajnikach pamięci
Po wieki życiem blasku nam udziela
Póki najświętsze imię Matki świeci.

I Twoje imię, moja Mamo droga,
Z płomieniem myśli świeci w moim łonie
Z Twego żywota powstała ma droga
I Twoja pamięć będzie przy mym zgonie.

KRONIKA FRANCJI

Dodatkowe ubezpieczenie bezrobotnych

W dniu 31 grudnia został podpisany przez organizację syndykalną z jednej strony i przez organizację patronów, należących do C.N.P.F. układ, ustanawiający dodatkowe świadczenia na wypadek bezrobocia.

Jak wynika z wyczerpania stron, które ten układ podpisały, uprawnienia, wynikające z tego układu, będą się odnosiły tylko do pracowników tych przedsiębiorstw, które należą do organizacji patronalnej C.N.P.F. Mimo tego ograniczenia, trzeba się liczyć z tym, iż bardzo duża ilość pracowników będzie objęta dobrodziejstwami, wynikającymi z tej umowy, gdyż większość szczególnie dużych przedsiębiorstw, należy właśnie do tej organizacji patronalnej.

Należy się spodziewać, iż ze względu na to, że powszechnie ocenia się bardzo dodatnio zawarcie tego układu, będzie on rozciągnięty decyzją Ministra Pracy na wszystkie przedsiębiorstwa.

Kiedy mówimy: „Przedsiębiorstwa”, mamy tu na myśli przedsiębiorstwa z zakresu przemysłu i handlu. W ten sposób rolnictwo nie jest objęte tym układem.

KTO BĘDZIE KORZYSTAŁ ?

Prawo do otrzymywania dodatkowych świadczeń bezrobocia mają ci pracownicy :

- którzy zostali zwolnieni z przedsiębiorstwa, które ich zatrudniało ;
- którzy uprzednio pracowali w ciągu ostatniego roku w przedsiębiorstwie lub w przedsiębiorstwach, objętych umową, przynajmniej przez 3 miesiące i którzy przepracowali przynajmniej 180 godzin ;
- nie ukończyli 65 lat lub wieku, w którym mają już prawo do pensji starczej, o ile ten wiek jest niższy ;
- są zdolni do pracy ;
- być zapisani, jako poszukujący pracy w urzędach zatrudnienia (urząd „de la main d'oeuvre” albo merostwo).

Odnośnie punktu b) trzeba jeszcze wyjaśnić, że na poczet przewidzianych tam czasokresów zalicza się służbę wojskową, pobyt w centrum wyszkolenia zawodowego oraz czas, podczas którego otrzymywało się świadczenia z Ubezpieczalni Społecznej.

OD KIEDY ?

Umowa wchodzi w życie z dniem 1 lutego 1959 roku z tym, iż osoby, które nie będą już pracowały w styczniu, mogą po 1 lutym zgłosić się o wypłacenie tych świadczeń i wówczas otrzymają je wstecz, naturalnie jednak nie za okres z przed 1 stycznia 1959 roku.

ILE ?

Podczas 9 miesięcy będą wypłacane dodatkowe świadczenia w wysokości 35 procent od przeciętnego zarobku z okresu o-

statnich 6 miesięcy. Po upływie 9 miesięcy przez okres dalszych 3 miesięcy będą wypłacane te dodatkowe świadczenia w wysokości 30 procent, ale pod warunkiem, iż ma się starszeństwo pracy, wymagane w wysokości 5 lat na każdy dodatkowy miesiąc po okresie 9 miesięcy świadczeń początkowych.

Naturalnie, świadczenia te, jak ich sama nazwa na to wskazuje, są świadczeniami dodatkowymi do tych, które wypłaca państwo. Są one przytem wypłacane za każdy dzień, bez względu na to czy to jest dzień, w którym jest praca czy nie i biegną od trzeciego dnia od chwili zgłoszenia się do urzędu zatrudnienia. Wypłacane są co 14 dni.

SKŁADKI

Skład wezmą się fundusze na wypłacanie tych dodatkowych świadczeń bezrobocia ?

Ze składek, płaconych zarówno przez patronów jak i pracowników.

Patroni będą płacili na ten cel :

0,80 procent od sum, zarobionych przez robotników, a pracownicy 0,20 procent od swego zarobku.

Tak więc od zarobku, wynoszącego np. 40.000 frs miesięcznie, wpłynie do kasy dodatkowego funduszu bezrobocia 400 frs z tym, że robotnik będzie obciążony sumą 80 frs a patron sumą 320 frs.

Osoby, mające lat więcej aniżeli 65, osoby będące na częściowym bezrobociu oraz osoby, zarabiające w Paryżu poniżej 30.000 frs a na prowincji poniżej 27.500 frs, będą zwolnione od tych składek.

CALAIS — pierwszy z portów francuskich pasażerskich

Z ogłoszonych ostatnio statystyk wynika, że w roku 1958 port Calais przepuścił 1.109.362 pasażerów. Już poprzednio port Calais był na pierwszym miejscu wśród portów pasażerskich Francji. Ale w roku bieżącym pobił jeszcze swój dotychczasowy rekord. Przeszło 3.000 osób przeciętnie przechodziło co dzień przez Calais. Nawet Marsylia pozostaje w tyle poza Calais.

Z ogłoszonej statystyki wynika również, iż do portu w Calais w roku 1958 przybyło aż 4.020 statków i że wyładowano i załadowano łącznie 1.006.930 ton towarów oraz 65.987 samochodów.

Składki będą ściągane z wypłat, które będą dokonywane po 15 stycznia 1959 r.

Zarządzanie funduszami będzie zapewnione przez organizację, które zawarły tę umowę zbiorową.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Z FRANCJI !

Z listów naszych Czytelników dowiadujemy się, iż w wielu wypadkach opóźnienie w przesyłce prenumeraty następuje nie ze złej woli. Ale prosto nadanie pieniędzy na pocztę zabiera zbyt dużo czasu i jest z tym sporo kłopotu.

Przed wszystkim trzeba wypełnić mandat. Następnie trzeba się wybrać na pocztę. Na pocztę nieraz stoi się w ogonku po 15 — 20 minut. To naprawdę jest uciążliwe i człowiek odkłada z dnia na dzień wysłanie pieniędzy.

Biedziliśmy się nad tym, jak temu zaradzić.

I znaleźliśmy sposób : postanowiliśmy wszystkie te kłopoty wziąć na siebie.

Oto wypełnimy tutaj, w Paryżu, specjalne mandaty, które skierujemy na odpowiednią pocztę. Gdy mandat taki przyjdzie już na miejsce, nikt z naszych Czytelników nie potrzebuje się trudzić i chodzić na pocztę. Mandat taki przyniesie mu listonosz do domu i zainkasuje należność z tytułu prenumeraty bez żadnych kosztów dla naszych Czytelników.

Wielu Polaków jest przyzwyczajonych do tego, że roznosiciel gazet przynosi im do domu ich gazetę i pobiera należność co tydzień lub co miesiąc.

Takim roznosicielem z naszego ramienia będzie odtąd listonosz : nie tylko przyniesie on Wam „Naszą Pracę”, ale też jemu wprost raz na rok wpłacicie należność za prenumeratę.

Już zaochylimy wysyłać mandaty, ale naturalnie nie można odrazu wystać ich do wszystkich czytelników.

Gdyby jeszcze byli tacy Czytelnicy, którzy nie są zadowoleni z tego, iż pismo nasze do nich przychodzi, prosimy :

- zwrócić nasze pismo listonoszowi z prośbą, aby je nam odesłał, albo
- włożyć opaskę, pod którą przychodzi „Nasza Praca” do koperty i zaadresować ją : „Nasza Praca”, 26, rue Montholon — Paris 9.

Dziękujemy !

POPIERAJ PRASĘ SYNDYKALNĄ !

Na marginesie protokołu polsko-francuskiego o ubezpieczeniu społecznym

Jak wiadomo, w roku ub. podpisano w Polsce protokół regulujący poszczególne kwestie zawarte w ogólnej konwencji polsko-francuskiej o ubezpieczeniu społecznym z roku 1948.

Protokół ten ma uregulować sprawę przyznania Polakom zamieszkałym we Francji dodatkowych świadczeń, przewidzianych przez francuskie ubezpieczenie społeczne.

Jakie będą te dodatkowe świadczenia jeszcze nie wiadomo. Wydaje się, że zarządzenia jeszcze nie wyszły i nie zostały dotychczas ratyfikowane przez zainteresowane rządy.

W każdym razie, w prasie francuskiej ukazał się komunikat Konsulatu Generalnego R. P. w Lille dla polskich knappschaftowców zamieszkałych we Francji. Konsulat R. P. zawiadamia ich, że byli górnicy którzy nie przyjęli statutu uchodźcy oraz wdowy po tych górnikach mogą ubiegać się o część pensji francuskiej, za okres pracy we Francji nawet w wypadku gdy okres ten nie wynosi 15 lat pracy, wymaganych do osiągnięcia pensji proporcjonalnej.

W dalszym ciągu komunikat podaje, że rozmowy polsko-francuskie przewidują kompletne uregulowanie sprawy knappschaftu, czyli wypłacenia Polakom części pensji niemieckiej, co ma nastąpić na podstawie wspólnych interwencji francusko-polskich u władz Niemiec zachodnich.

Procedura została ustalona podczas rozmów francusko-polskich, które toczyły się w Warszawie w czasie od 24 do 30 września 1958 roku.

Komunikat Konsulatu Generalnego w Lille ukazał się w prasie francuskiej i był niedostatecznie zrozumiały dla większości zainteresowanych. Nasi rodacy są przekonani, że sprawa Knappschaftu jest ostatecznie uregulowana i że tytuł uchodźczy nie jest więcej wymagany by móc korzystać z części niemieckiej. Wobec licznych zapytań jakie otrzymujemy w tej sprawie od naszych Czytelników, dajemy poniżej kilka wyjaśnień :

Komunikat Konsulatu w Lille podaje jasno, że na podstawie protokołu zainteresowani będą mogli się ubiegać o część pensji francuskiej **za okresy przepracowane we Francji**. Natomiast Niemcy przyznawają w dalszym ciągu Knappschaft tylko obywatelom francuskim, niemieckim i obcokrajowcom posiadającym statut uchodźcy.

Protokół podpisany w Warszawie wnosi więc inowację tylko dla górników, którzy nie przepracowali 15 lat w górnictwie francuskim. Dotychczas górnik który nie ukończył 15 lat pracy nie mógł uzyskać pensji z Caisse Autonome. Na podstawie protokołu z września ub. r. górnik ten lub jego wdowa, będą mogli wystąpić o pensję, która będzie obliczona proporcjonalnie do lat przepracowanych we Francji.

Naprzekąd: Górnik, obywatel polski, przepracował we Francji 12 lat oraz 16 lat w Niemczech. Ma on więc łącznie 28 lat pracy w górnictwie. Caisse Autonome obliczy jego pensję na podstawie 28 lat, lecz płacić będzie tylko 12/28 części. Niemcy natomiast nie będą płacić nic, bowiem wymagają oni w dalszym ciągu statutu uchodźcy od obywateli polskich.

Być może że dojdzie kiedyś do porozumienia z Niemcami i że Knappschaft zo-

stanie przyznany Polakom bez statutu uchodźcy. Zabiegaliśmy o to już od czasu, kiedy podpisano konwencję francusko-niemiecką, lecz dotychczas nie osiągnęliśmy tego. Wydaje nam się, że do porozumienia tak szybko nie dojdzie.

Dodajmy jeszcze, że Konsulat Generalny w Lille wysłał obecnie formularze do korzystających z zasiłków gwareckich, przeznaczone do wdów, radząc im, by złożyły podanie do Caisse Autonome na podstawie w/w protokołu.

Jak przyspieszyć pensje starości?

Jest takie polskie powiedzenie: zanim słońce wszędzie, rosa oczy wyje.

Otóż podobnie bywa też z pensjami, wypłacanymi osobom, które przepracowały 30 lub więcej lat, mają już lat 60 i są niezdolne do pracy, albo też mają już 65 lat.

Czasami podanie o przyznanie pensji jest załatwione dość szybko. Ma to najczęściej miejsce wówczas, gdy ktoś pracował przez cały czas w jednym przedsiębiorstwie i gdy nie było żadnej przerwy. Ale niech tylko się zdarzy, że ktoś pracował w kilku przedsiębiorstwach lub u kilku patronów, a do tego jeśli było to w różnych departamentach, to łatwo może się zdarzyć, że upłynie sporo czasu, zanim narzeczony zainteresowany otrzyma zawiadomienie o przyznaniu pensji i przekaz pieniędzy.

Do okresu wysługi lat zalicza się nietylko czas przepracowany. Dolicza się np. okres służby w armii, okres bezrobocia, o ile wszelkie formalności zostały załatwione.

Stwierdzenie tych wszystkich okoliczności wymaga sporo czasu. Jeżeli zainteresowana osoba zacznie się interesować sprawą swej pensji dopiero w chwili, kiedy będzie czas na złożenie podania o pensję, to wówczas dopiero wyjdą na jaw wszystkie braki w aktach, jakie każdy z nas ma w Caisse Régionale de Vieillesse.

Dlatego radzimy każdemu, kto będzie miał prawo do tej pensji, aby już zawczasu pomyślał o tej sprawie. W rękę każdego z nas znajdują się środki, pozwalające na to, aby doprowadzić nasze „dossier” w Caisse Régionale do takiego stanu, by w chwili gdy wystąpimy już o pensję, nieczego tam nie brakowało i by załatwienie naszej sprawy i przekazanie pierwszej należności trwało jak najkrócej.

Każdemu, kto skończył lat 59, radzimy napisać krótki list do swej Caisse Régionale de Vieillesse. Na liście tym nie potrzeba przyklejać znaczka.

Poniżej podajemy francuski tekst takiego listu. Wyjaśniamy jeszcze, iż obecny numer immatrykulacyjny Ubezpieczalni Społecznej liczy trzynaście cyfr. Dawniej

numer ten składał się tylko z 10 cyfr lub 11. Oto treść listu :

CAISSE REGIONALE DE VIEILLESSE de la SECURITE SOCIALE

à

Monsieur le Directeur,

Veillez avoir l'obligeance de me faire parvenir la fiche comptable de mes cotisations.

Mon numéro d'immatriculation: ..

(Dla osób, które miały dawny numer podać ponadto:)

Mon ancien numéro d'immatriculation:

J'ai toujours cotisé dans la même région.

(Dla osób, które zmieniły departament podać:)

J'ai cotisé successivement dans le département

de (podać datę, od jakiej zaczęło się pracować) à

..... (podać datę, do której pracowało się w tym departamencie), ensuite dans le département

..... (Podać departament i daty). —

Veillez agréer, Monsieur le Directeur, l'assurance de mes sentiments distingués.

adres:

Podpis:

W następnym numerze podamy dalszy ciąg informacji, które pomogą w przyspieszeniu otrzymania renty.

Zarządzenia finansowe we Francji

Zarządzenia finansowe, wydane we Francji w ostatnich dniach grudnia interesują nie tylko mieszkańców Francji. Sytuacja polityczna Francji bowiem jest tego rodzaju, że to, co się dzieje we Francji, obchodzi bardzo cały szereg innych krajów i to zarówno tych, które należą do Wspólnoty Europejskiej jak i tych, które są poza nią. A wiadomo powszechnie, że Francja przechodzi długi okres trudności gospodarczych, spowodowanych w pierwszym rzędzie wydatkami wojskowymi i niestałością rządów.

W ciągu ostatnich lat byliśmy świadkami wielu inicjatyw, które miały na celu wyprowadzenie na prostą drogę gospodarki krajowej. Jednakże ustrój polityczny Francji nie pozwalał na konsekwentne przeprowadzenie żadnego planu. Z pustego nikt nie należy. Na to, aby doczekać skutków posunięć finansowych i gospodarczych, trzeba przejść spory okres ofiar, zmagania i wyczerpanego wysiłku. Ale wyborcy nie chcieli tak długo czekać i stąd mieliśmy do czynienia ze stałymi kryzysami rządowymi, które bynajmniej nie wpływały dodatnio na sytuację gospodarczą.

Zmiana ustroju politycznego Francji, wprowadzona nową konstytucją, usunęła jeden z tych czynników, nie pozwalających na prowadzenie konsekwentnej gospodarki krajowej. Bez wprowadzenia stałości władzy wykonawczej nie można by w ogóle myśleć o przedsięwzięciu poważniejszych, planowych reform.

Budżet państwowy był od szeregu lat deficytowy. To znaczy, że wydawało się więcej, aniżeli wpływało do kasy.

Jakbyśmy oceniali gospodarkę domową naszą własną czy też naszych sąsiadów, gdyby tak z roku na rok wydawano tam więcej, aniżeli było wpływów? Czy mielibyśmy zaufanie do takiej gospodarki?

Podobnie jest i z gospodarką państwową. Nie szanuje się takiego sąsiada, który nie umie doprowadzić swojej gospodarki do porządku.

Zarządzenia finansowe, wydane przez rząd francuski, mają właśnie za cel uporządkowanie całości gospodarki krajowej. W krytycznej sytuacji trze-

ba przedsięwziąć środki drastyczne często nie popularne, bo godzące w interesy wielu mieszkańców kraju.

Po długich latach deficytowej gospodarki można wyprowadzić tę gospodarkę na czyste wody tylko bardzo dużymi ofiarami. Każdyby chciał, aby nastąpiła poprawa, ale uważa, że to inni powinni ponieść ofiary.

Tak też jest i po zarządzeniach finansowych, żądających od społeczeństwa znacznych ofiar.

Ludzie, przyglądający się z zewnątrz temu, co się we Francji dzieje, są zdania, że rząd starał się równomiernie rozłożyć te ofiary na wszystkie warstwy społeczne. Zniesienie subwencji wpłynęło wprawdzie na podniesienie cen produktów spożywczych pierwszej potrzeby. Podniesienie opłat pocztowych, kolejowych i ceny wyrobów tytoniowych dotknęło również o wiele więcej warstwy niezamożnej, aniżeli ludzi finansowo dobrze stojących. Ale z drugiej strony podwyższenie podatków, obciążających przemysłowców i kupców oraz, podwyższenie świadczeń na rzecz Ubezpieczeń Społecznych jak również możliwość opodatkowania tych dochodów, które ukrywano łatwo przed okiem urzędu skarbowego, są zarządzeniami, które mają na celu zmuszenie do poniesienia ofiar i to znacznych tych, których sytuacja jest dobra.

Bez względu jednak na to, czy rzeczywiście rozkład tych ofiar jest dokonany na całe społeczeństwo, czy też nie, każdy bezstronny człowiek musi stwierdzić, że warstwy robotnicze będą dużo więcej dotknięte tymi ofiarami aniżeli warstwy średnie i zamożne. Niewątpliwie bowiem ci właśnie, którzy dysponują niewielkimi środkami finansowymi, będą musieli ograniczyć zaspokojenie potrzeb, zaliczanych do pierwszej potrzeby: wyżywienie, dom, ubranie. Tymczasem warstwy zamożniejsze na tym odcinku nie ucierpią wiele. Najwyżej będą musieli niekiedy zrezygnować z części przyjemności i z zaspokojenia potrzeb natury kulturalnej.

Dlatego też syndykaty chrześcijańskie ostro krytykują nie samą zasadę reformy finansowej, ale właśnie rozkład ofiar.

Za cenę tych ofiar ma Francja osiągnąć stabilizację pieniądza.

Stołość władzy wykonawczej, rządowej, sprzyja niewątpliwie i osiągnięciu równowagi finansowej oraz stabilizacji pieniądza. Ale, niestety nie jest równoznaczna z tym osiągnięciem.

Dlatego robotnik stawia sobie przede wszystkim pytanie: czy te ofiary naprawdę się na coś przydadzą? i jak długo będziemy musieli je ponieść?

Stały spadek wartości pieniądza zmniejszyła siłą kupna rodziny robotniczej. Nie wyrównywała tej różnicy podwyżka powszechna zarobku. Ceny produktów miały tendencję do nadrobienia z dokładem tej części wydatku, która poszła na tę podwyżkę. I wkrótce robotnik łatwo mógł odczuć na własnej skórze skutki złej, deficytowej gospodarki państwowej, doprowadzającej do niżki wartości pieniądza.

Dlatego nikt w takim stopniu nie ucieszyłby się z prawdziwej stabilizacji pieniądza francuskiego, jak właśnie robotnik. Wiedziałyby wtedy, że każda podwyżka zarobku, czy to osiągnięta jego awansem zawodowym, czy to zwiększeniem wydajności, byłaby faktyczną podwyżką, która by pozwalała mu na podwyższenie jego stopy życiowej.

Ale i teraz — tak, jak i w chwilach poprzednich inicjatywy naprawy gospodarki krajowej — staje przed nim to samo pytanie: czy te ofiary, których się ode mnie żąda, naprawdę doprowadzą do uzdrowienia całej gospodarki państwowej i do tak upragnionej stabilizacji pieniądza? I czy długo muszę na to czekać? Czy długo muszę patrzeć na to, jak będzie na tem cierpieła cała moja rodzina?

L. Rudowski.

RAPORT

Poszukiwanego przez policję złodzieja sfotografowano w sześciu pozycjach i rozesłano fotografie do wszystkich posterunków policyjnych w tym okręgu. Po czterech dniach komendant jednego z posterunków raportuje:

„Potwierdzam odbiór fotografii sześciu łobuzów, którzy mają być schwytani. Pięciu już mam pod kłuczem, szóstego mam na oku, lada dzień i on zostanie przytknięty. Czotem!”

Kiedy pracownik jest niezdolny do pracy z powodu starości

Bardzo często słyszymy, że pracownik jest niezdolny do pracy, gdyż skończył 60 lub 65 lat i nie może już odpowiedzialnie spełniać swoich zadań na stanowisku, jakie zajmuje w fabryce czy też w biurze. W innym wypadku chodzi o to, czy podeszły wiek nie jest przeszkodą do prowadzenia samochodu ciężarowego, autobusu, lokomotywy czy też innego pojazdu mechanicznego.

KIEDY WŁAŚCIWIE ZACZYNA SIĘ STAROŚĆ

Na to pytanie nie można ściśle odpowiedzieć, gdyż medycyna stwierdza, iż nie ma „dolnej granicy” starości. Jeśli chodzi o przydatność w pracy, to jeden człowiek może okazywać jeszcze objawy starości już w 40-tym roku życia, a inny mający lat 75 pracować jeszcze zupełnie dobrze, pewnie i wydajnie. W Glasgowie, w W. Brytanii, mieszka i pracuje wybitny specjalista, profesor medycyny przemysłowej dr A. Meiklejohn, który twierdzi, że nie należy nigdy ludzi usuwać z pracy tylko dlatego, iż przekroczyli jakąś granicę wieku. Pracownika, który nie okazuje poważnych objawów starości, nie należy przenosić na emeryturę, zanim sam tego nie zażąda. Zresztą proponuje on, aby przede wszystkim skrócić tydzień pracy do 4 dni, aby obniżyć granicę wieku, który uprawnia do emerytury i aby wcześniej zwalniać pracowników starzejących się.

CO TO JEST GERONTOLOGIA?

Sprawą starzenia się człowieka zajmuje się obecnie osobny dział medycyny zwany z grecka gerontologią. Sprawa ta jest obecnie bardzo ważna, gdyż całe narody się starzeją, jeśli w nich zaczyna nadmiernie rósć liczba ludzi starych. Takim krajem są n.p. Niemcy Zachodnie, gdzie starcy stanowią poważny odsetek całej ludności. W r. 1660 będzie tam co czwarty człowiek miał ponad 60, a co piąty ponad 65 lat, a więc wylania się zagadnienie, jak tych ludzi starych uczynić jak najdłużej produktywnymi dla społeczeństwa.

Otóż owa gerontologia stwierdza między innymi, że procesy starzenia się mogą występować u poszczególnych

ludzi dość wcześnie po rozmaitych przebytych chorobach, zwłaszcza chronicznych. Ale te objawy nie muszą konieczne wpływać ujemnie pod względem zawodowym na człowieka. Następuje bowiem wtedy pewnego rodzaju „wyrównanie” przez inne czynniki dodatnie związane z wiekiem, jak n.p. większe doświadczenie, opanowanie, mniejsza pobudliwość nerwowa i inne właściwości.

OBAWA PRZED STAROŚCIĄ

Gdy człowiek się starzeje i stwierdza u siebie osłabienie funkcji życiowych, wielką rolę gra wtedy atmosfera jaka panuje w jego otoczeniu, bo ona wpływa na jego duchowe nastawienie (psychikę). Nieraz obawa przed starością a więc również i przed tym, aby się nie stać dla innych ciężarem, gra nieraz większą rolę niż samo starzenie się i utrata sił życiowych.

Jeżeli więc zdarzy się, że do tych zmian fizycznych i duchowych, występujących u człowieka zwykle między 60 a 65 rokiem życia, dołączy się nagłe przeniesienie go na emeryturę albo jakaś inna zmiana zasadnicza jego warunków życia — to występują w jego życiu poważne komplikacje. Toteż gerontologia wyjaśnia nam, iż zmiany organiczne i psychiczne wieku starości są równie silne i ważne jak zmiany wieku dojrzewania człowieka. Nic dziwnego zatem, że człowiek stary, ale jeszcze zdolny do jakiejś pracy, gdy go nagle się z życia wycofa, odczuwa to jako wyrok śmierci na siebie. Nieraz obserwujemy, jak człowiek w podeszłym wieku dowiedziawszy się o wycofaniu go z pracy i z czynnego życia, nagłe załamuje się i traci dotychczasową swą dzielność, staje się naprawdę stary i niedołężny, gdyż czuje się niepotrzebny. Do tego nie należy dopuszczać i tym właśnie zajmuje się medycyna rehabilitacyjna ta sama, która zajmuje się przywracaniem do życia czynnego i do pracy ludzi, którzy n.p. w wojnie lub skutkiem wypadku przy pracy ulegli poważnemu okaleczeniu.

Doskonałym środkiem jest wtedy dawanie ludziom starym nieco lżejszej pracy, pozostawiając ich na tym samym miejscu i w tym samym dziale pracy, gdzie znają dobrze warunki pracy i panujące tam stosunki. Jeżeli to nie jest możliwe, trzeba człowiekowi staremu zapewnić jakieś stałe zajęcie czy to w rodzinie czy poza nią, aby się mógł czuć potrzebny. Tutaj wielką pomocą dla każdego człowieka są rozmaite jego osobiste tak zw. „koniki”, to znaczy ulubione zajęcia, jak n.p. ogrodnictwo, małe majsterki czy inne amatorskie upodobania, na które być może pracując zawodowo nie miał wiele czasu a teraz może się im w pełni poświęcić.

ROZTROPNOŚĆ I SZACUNEK DLA STAROŚCI

Roztropność wymaga, aby ludzi starszych poddawać co jakiś czas badaniom pod względem ich sprawności i ogólnego stanu zdrowia, bo wiadomo że prowadzący pociąg czy autobus leciwy człowiek może ulec łatwo zamroczeniu i narazić na szwank życie wielu ludzi, których wiezie. Trzeba więc badać, czy reakcje ludzi starszych są należyte szybkie, nawet wtedy gdy chodzi o prowadzenie własnego samochodu lub o jazdę na rowerze po ruchliwych ulicach miasta.

Żaden rozsądny stary człowiek nie będzie się temu ani dziwił ani uważał tego za szykanę lub za brak szacunku dla swej starości.

Z drugiej zaś strony trzeba mocno zwalczać często dziś spotykany brak szacunku dla ludzi starych i dla starości, bo ten właśnie szacunek jest dość istotnym sprawdzianem poziomu kultury ludzkiej. Na odbytym przed paru laty kongresie lekarzy z całej Europy, odbytym w Strasburgu, jeden z profesorów medycyny słusznie powiedział, że od upadku szacunku dla starości zaczyna się poważny upadek kultury społecznej człowieka.

UCZĘSZCZAJ PILNIE
NA ZEBRANIA SYNDYKALNE!

DOBRY KRÓL STANISŁAW

I. W WALCE Z ROSJĄ

Wielu Polaków mieszkających we wschodniej Francji, (a także wielu Francuzów i cudzoziemców) zna urocze miasto Nancy, stolicę Lotaryngii i główny plac tego miasteczka zwany „Placem Stanisława”, ze wspaniałą kratą w stylu rokoka francuskiego; plac jest pamiątką po sławnym królu Lotaryngii i Baru Stanisławie Leszczyńskim. Król ten, jeden z nieszczęśliwych i tragicznych królów Polski, spoczywa do dziś w kaplicy miejscowego kościoła w Nancy, a wiele bezcennych pamiątek po nim znajduje się w pałacu w Luneville, gdzie Stanisław Leszczyński mieszkał przez długie lata.

Władca ten, który był teściem francuskiego króla Ludwika XV-go, i pozostawił po sobie w całej Europie pamięć jako „dobry król Stanisław” już za swego życia stał się bardzo popularny wśród swych poddanych. Ludzki i wykształcony, stanowił typ takiego właśnie króla, jakiego Rzeczpospolita Polska w tym czasie właśnie potrzebowała, a który niestety został zmuszony do opuszczenia Polski przez naszych wrogów i do życia przez długie lata na wygnaniu.

Rodzina Leszczyńskich pochodzi właściwie z Wielkopolski: była to zamężna rodzina ziemiańska, która wkrótce zaczęła liczyć się do arystokracji. Sam Stanisław Leszczyński urodzony w 1677 roku we Lwowie wychował się w czasach tragicznego już rozstroju dawnej Rzeczpospolitej. Jeszcze jego młodość oświecały zwycięstwa Sobieskiego nad Turkami, ale walący się ustrój państwa, anarchia szlachecka, która cenila „złotą wolność” nad wszystko, wreszcie rosnąca wciąż potęgą Prus i Rosji — groziły Polsce całkowitym upadkiem. Leszczyński, młody człowiek, bardzo inteligentny i zapatrzony we wzory państw rządzonych absolutnie jak n.p. Francja Ludwika XV i Prusy Fryderyka I — szybko pojął, że jedną z najpilniejszych reform w Polsce jest reforma ustroju. Niestety, po śmierci Sobieskiego wstąpił na tron polski przy pomocy przekupstwa i nacisku prusko-rosyjskiego dotychczasowy elektor saski August II-gi. Polska właściwie straciła niepodległość polityczną, a August II, najgorszy król, jakiego Polska po-

siadała, sam rozpoczął wkrótce rokowania z carem rosyjskim Piotrem Wielkim i królem pruskim co do rozbioru Polski.

Leszczyński należał do tej grupy Polaków, którzy postanowili opowiedzieć się stanowczo po stronie Francji i jej sojuszników: Szwecji i Turcji, po to, aby usunąć z tronu polskiego niegodnego Augusta II i wyprzeć wpływy Rosji i Prus. Kiedy więc wybuchła „wojna północna”, w której po jednej stronie znalazła się Szwecja króla Karola XII, a po drugiej stronie Rosja, Prusy i August II jako król polski, Leszczyński opowiedział się bez wahania po stronie Szwecji.

Król szwedzki Karol XII po wkroczeniu do Polski i zajęciu Wielkopolski oraz Warszawy przeprowadził wybór Stanisława Leszczyńskiego na króla Polski po złożeniu Augusta II z tronu. W tej wojnie domowej, w której główną rolę odgrywali nie Polacy, ale z jednej strony Rosja a z drugiej Szwecja — Leszczyński w końcu przegrał i musiał po klęsce Karola XII uciekać z kraju. Odtąd przebywał zagranicą i wtedy napisał swą słynną książkę: „Głos wolny wolność ubezpieczający”, skierowaną przeciw zrywaniu sejmów i zgubnej zasadzie „liberum veto”.

Wielka godzina wybiła dla Stanisława Leszczyńskiego w momencie, gdy umarł August II w roku 1733. Leszczyński, który już przed kilkunastu laty wydał swą córkę Marię za króla Francji Ludwika XV — był teraz głównym kandydatem wszystkich patriotów polskich w czasie wolnej elekcji, a także kandydatem potężnej Francji. Natomiast Rosja, Prusy i Austria postanowiły nadal popierać syna Augusta II — Augusta III Sasa. Leszczyński został prawie jednogłośnie wybrany królem Polski, ale sam znajdował się za granicą i dopiero na wieść o wyborze udał się drogą morską z małymi posiłkami francuskimi do Gdańska. Stąd tak, jak przed kilku wiekami Łokietek od południa — tak

Leszczyński od północy miał zdobyć Polskę. Ale trzy mocarstwa ościenne za wszelką cenę postanowiły niedopuszczyć tego narodowego kandydata do koronacji w Krakowie. Pod osłoną bagnetów rosyjskich drobna grupa szlachty zaprzędanej Rosji wybrała królem Augusta III i ten natychmiast koronował się w Krakowie.

Dla Stanisława I Leszczyńskiego jedyną drogą prowadzącą do tronu była już rozprawa wojenna. Niestety, Francja po pierwszych bitwach zaczęła się wahać. Stanisław musiał przebywać w Gdańsku i tam został obleżony przez wojska rosyjsko-pruskie. Ambasador francuski w Danii hrabia Pléto, młody dzielny człowiek, który miał przyprowadzić odsiecz dla Leszczyńskiego, — nie doczekał się posiłków z Francji i z rozpaczą w sercu przybył tylko z kilku okrętami do Gdańska, aby zaraz potem zginąć w potyczce z Rosjanami. Leszczyński pozostawiony przez Francję swemu losowi, zdołał uciec w nocy na statku z Gdańska do Francji i w ten sposób ten ostatni wolno-obrany król Polski stał się wygnańcem na ziemi francuskiej. Polska już utraciła niepodległość pod względem politycznym, ale Stanisław odegrał jeszcze dużą rolę w dziejach kultury europejskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W. N.

TYLKO ON JEDEN

Do więzienia przyprowadzono nowego więźnia. Po kilku dniach prosi on o pozwolenie widzenia się z dyrektorem. Na pytanie dyrektora czego sobie życzy, więzień odpowiada:

— Proszę o ulaskawienie mnie lub o przeniesienie do innego więzienia.

— Jakto, o ulaskawienie po 5 tygodniach kary, skoro jesteście skazani na 5 lat?

— Tak, bo ja mam zły wpływ na wszystkich więźniów w tym więzieniu.

— Dlaczego?

— Bo jak się okazuje, tylko ja jeden siedzę jako winny, wszyscy inni siedzą za niewinność...

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

KRONIKA HOLANDII

O świadczeniach z Ubezpieczalni Społecznych

Od wielu lat ubezpieczenia społeczne w Holandii stale postępują naprzód. Nie ma właściwie dziedziny życia pracowników, któreby częściowo lub w całości nie były objęte przepisami, odnoszącymi się do Ubezpieczalni Społecznych.

W jednym artykule trudno przedstawić wszelkie zagadnienia i przepisy z zakresu ustawodawstwa socjalnego. Dzisiaj ograniczymy się do omówienia przepisów, regulujących świadczenia, jakie płaci Ubezpieczalnia Społeczna w wypadku ciąży i urodzin oraz zasiłki na dzieci.

Od roku 1931 istnieje w Holandii prawo, które w wypadku choroby gwarantuje każdemu pracownikowi, który nie zarabia rocznie więcej, aniżeli 6.900 fl., świadczenia w wysokości co najmniej 80 procent jego zarobku. Świadczenia te biegną od 4 dnia choroby.

W wielu jednak przedsiębiorstwach są wypłacane świadczenia dodatkowe w dwóch różnych postaciach: 1° wypłaca się świadczenia począwszy od pierwszego lub drugiego dnia choroby; 2° wysokość świadczeń jest wyższa i dochodzi do 90 a nawet 100 procent zarobku. Trzeba jednak pamiętać iż te świadczenia dodatkowe nie są ustanowione przez prawo a przewidziane przez umowy zbiorowe albo nawet bez takiej umowy wypłacane dobrowolnie przez patronów.

W czasie tej samej choroby pracownik może korzystać z tych świadczeń podczas 52 tygodni kolejnych. Po upływie 52 tygodni będą płacone świadczenia, przewidziane przez prawo o niezdolności do pracy. Te świadczenia są znacznie niższe. Ale dzięki naciskowi ze strony syndykatów rząd opracował nowy projekt prawa o niezdolności do pracy, w którym przewiduje świadczenia w wysokości, zbliżonej do świadczeń wypłacanych na wypadek choroby. Są wszelkie dane na to, iż w ciągu roku 1959 parlament uchwali to prawo.

Jak powiedzieliśmy to wyżej, prawo o świadczeniach chorobowych gwarantuje świadczenia w wysokości 80 procent zarobku pracownika, który zachoruje. Natomiast jeśli idzie o świadczenia dla kobiety pracującej, która

jest w ciąży, to Ubezpieczalnia Społeczna płaci 100 procent jej zarobku począwszy od 6 tygodnia przed porodem. Wystarczy, by kobieta pracująca przedstawiła zaświadczenie swego lekarza, stwierdzające, iż poród jest oczekiwany za 6 tygodni. Po porodzie świadczenia z okresu ciąży są przekształcone w świadczenia chorobowe, które są płacone tak długo, jak długo pracowniczka nie będzie mogła podjąć pracy. Najkrótszy okres dla tych świadczeń wynosi 6 tygodni. Najdłuższy 52 tygodnie. Nawet więc, gdy kobieta mogłaby wrócić do pracy bez żadnego dla niej niebezpieczeństwa po np. 4 lub 5 tygodniach, nie jest wcale obowiązana tego robić. Świadczenia wypłacane są jej w każdym wypadku podczas całych 6 tygodni po porodzie i to w wysokości 100 procent jej zarobku. Jeżeli niezdolność do pracy trwa po upływie 6 tygodni, to będą jej nadal wypłacane takie same świadczenia, to jest w wysokości 100 procent zarobku przez 52 tygodnie od chwili porodu.

Pomoc lekarska w czasie i po porodzie jest opłacona przez Ubezpieczalnię Społeczną, o ile jest ona dokonana przez akuszerkę. Jeżeli opinia lekarza jest taka, że potrzebna jest pomoc doktora, lub gdy nie ma na miejscu akuszerki, pomoc przy porodzie może być zapewniona przez lekarza i w tym wypadku Ubezpieczalnia Społeczna zwraca koszty tej pomocy.

Ponadto przy każdym porodzie czy to kobiety pracującej czy też żony pracownika Ubezpieczalnia Społeczna wypłaca sumę 55 fl. która to suma jest przewidziana na pokrycie różnych wydatków, jakie zawsze ponosi się podczas pielęgnowania kobiety w okresie porodu jak i dziecka.

Oprócz tego istnieje prawo, które przewiduje wypłacanie świadczeń na dzieci.

Prawo to przewiduje, że każdy pracownik bez względu na wysokość zarobku ma prawo do świadczeń na dzieci, które nie mają jeszcze 16 lat. Na dzieci niezdolne do pracy oraz na dzieci, które się uczą, świadczenia są wypłacane aż do ukończenia 27 roku życia. Jedyne warunek, to aby pracow-

nik sam wykładał na koszty utrzymania i nauki tych dzieci.

Weźmy przykład: pracownik ma syna, który ma lat 26 i kontynuuje wyższe studia w jakimś internacie.

Koszty studjów, ubrania i utrzymania pokrywa w całości lub w dużej części dyrekcja tego internatu, a nie ojciec tego studenta. W tym wypadku nie sam pracownik a dyrekcja zakładu ma prawo do pobierania świadczeń na tego studenta.

Wydaje się nam iż jest to zupełnie logiczne gdyż te świadczenia są przeznaczone na dzieci a nie dla rodziców.

Wysokość tych świadczeń jest następująca:

- na pierwsze dziecko 0.50 fl. nadzień
- na drugie i trzecie dziecko po 0.65 fl. na dzień
- na czwarte i piąte dziecko po 0.91 fl. na dzień
- na każde następne dziecko po 1.02 fl. na dzień.

Te świadczenia wypłaca się tylko za dni, w których pracownik pracował i otrzymał zapłatę. Jednak dni, za które zainteresowany otrzymał świadczenia z Ubezpieczalni Społecznej, dają takie same prawa, jak gdyby zainteresowany pracował i otrzymał zapłatę. To samo tyczy się dni w okresie płatnego urlopu.

Wreszcie trzeba podkreślić, że przepisy, wyżej omówione, stosuje się nie tylko do obywateli holenderskich, ale wogóle do wszystkich pracowników bez względu na to, jaka jest ich narodowość i obywatelstwo.

J. A.

OSTROŻNY

Po ludnej ulicy przechadza się dwu złodziei kieszonkowych. Za każdym razem gdy się mijają, jeden z nich wyciąga złoty zegarek z kieszeni i patrzy która godzina. Drugiego zaczyna to irytować i w końcu pyta:

— *Stuchaj-no Felek, czy ty się gdzie śpieszysz, czy masz randkę, że ciągle wyciągasz swój kłapacz i spozierasz na niego?*

— *Nie, ja tylko się patrzę, czy mi go jakiś złodziejasek nie wyciągnął z kieszeni.*

POLAK NA OBCYZYŃNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

URZĘDOWY WYNIK WYBORÓW SYNDYKALNYCH

na 15 stycznia

KOMITETY BEZPIECZEŃSTWA w 2.459 przedsiębiorstwach	RADY PRZEDSIĘBIORSTWA — nowe w 225 przedsiębiorstwach
C.S.C. 4.834 delegatów (46,65 %)	C.S.C. 558 delegatów, (45,66 %)
F.G.T.B. 5.301 delegatów (51,15 %)	F.G.T.B. 619 delegatów, (50,65 %)
Liberałowie 227 delegatów, (2,20 %)	Liberałowie 45 delegatów, (3,68 %)

RADY PRZEDSIĘBIORSTWA

w 669 przedsiębiorstwach, w których były już uprzednio wybory :

C.S.C.	1950 rok :	1.636 delegatów (37,48 %)
	1954 rok :	1.936 delegatów (38,85 %)
	1958 rok :	2.069 delegatów (41,32 %)
F.G.T.B.	1950 rok :	2.655 delegatów (60,84 %)
	1954 rok :	2.939 delegatów (58,98 %)
	1958 rok :	2.815 delegatów (56,22 %)
LIBERAŁOWIE	1950 rok :	73 delegatów (1,68 %)
	1954 rok :	108 delegatów (2,17 %)
	1958 rok :	123 delegatów (2,46 %)

ŚWIADCZENIA

DLA BEZROBOTNYCH KOBIEC — SZEFÓW RODZINY

Weszły w życie nowe przepisy o świadczeniach dla bezrobotnych, wprowadzające nową kategorię uprawnionych, a mianowicie: *Kobieta która jest głową rodziny.*

Już od dawna domagała się tego chrześcijańska prasa syndykalna. Trzeba jednak było ministra pracy z P.S.C., aby zrealizować ten projekt.

Bezstronnie można stwierdzić, iż osiągnięty na początku tego roku rezultat jest owocem akcji, prowadzonej przez syndykaty chrześcijańskie.

Dlatego musiał każdego zdziwić trochę komunikat, który ukazał się w prasie socjalistycznej: „A więc rząd znowu zrobił ustępstwa dla F.G.T.B.”

PRZYPOMNIJMY TYLKO

Jak to było w przeszłości?

Napróżno szukalibyśmy w prasie socjalistycznej jakiegokolwiek tekstu, któryby żądał czegokolwiek na rzecz kobiet, stojących na czele rodziny. Ani

w roku 1958 ani wcześniej nie można znaleźć śladu zainteresowania się tym zagadnieniem.

Tymczasem ta prasa miała bardzo ładną okazję mówić o tem, kiedy Ministrem Pracy był Pan TROCLET. Nietylko nie wykorzystano tej okazji, ale ponadto systematycznie utracano wysiłki syndykalistów chrześcijańskich.

Tak naprzykład w raporcie z posiedzenia Komisji Pracy, które odbyło się 20 marca 1957 roku socjaliści odrzucili 12 głosami przeciw 11 propozycję, która dążyła do tego, aby wypłacać świadczenia dla bezrobotnych kobiet, będących głowami rodziny w wysokości 74 frs. a dla kobiet samotnych 70 frs.

OCENA ZMIANY

Rozwiązanie, które nastąpiło w dniu 5 stycznia, nie daje jeszcze całkowitej satysfakcji żądaniom syndykalnym i żądaniom stowarzyszeń kobiecych.

Stwarzając kategorię kobiet, które stoją na czele rodziny, przyznano jedynie zainteresowanym podwyżkę taką samą, jak i mężczyznom, to jest 10 frs.

Tymczasem syndykaty, szczególnie te, które liczą w swych szeregach wiele kobiet, domagały się bardzo znacznego podwyższenia świadczeń na rzecz tej kategorii kobiet.

Dlaczego nie mianoby podwyższyć stopniowo tych świadczeń najpierw na 80 procent, później na 85 i 90 procent w stosunku do tych jakie pobierają mężczyźni?

Oto cel do osiągnięcia w najbliższych miesiącach.

Kobiety, członkowie syndykatów, powinny przedsięwziąć energiczną akcję, aby poprostu wytworzyć prąd opinii, któryby ułatwił zrealizowanie tego celu.

To jest kwestja sprawiedliwości w stosunku do tych kobiet, które są bezrobotnymi a mają ciężary rodzinne albo żyją same.

R. D.

ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

we Francji	360 frs.
W Belgii i Luksemburgu	50 frs. b.
w Holandii	4 floreny
w U. S. A.	1 dol.
w innych krajach równowartość	1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montheleon — Paris 9°.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.

POPIERAJ PRASĘ SYNDYKALNĄ!

Historia Ruchu Robotniczego w Belgii

(CIAĞ DALSZY)

Pierwszy prawdziwy związek zawodowy chrześcijański powstał w roku 1886 w Gandawie. Skromne to były początki, ale wymagały one niezłomnego bohaterstwa ze strony pionierów, którzy nieugięcie stawiali czoła zarówno drwinom patronów-liberałów jak przesładowaniom socjalistycznym.

Jedynie Kościół, nie mogąc pozostać obojętnym na losy, nawet materialnie rzecz biorąc, swoich dzieci, — gdyż także od warunków materialnych zależy spełnienie posłannictwa ludzkiego na ziemi, — przyszedł im z pomocą.

W roku 1891, Papież Leon XIII ogłosił Encyklikę „Rerum Novarum”, poświęconą warstwie pracującej. To poparcie ze strony Kościoła oraz wyraźne sformułowanie wytycznych dla chrześcijańskiego ruchu zawodowego, dało mu podstawy pod szybki rozwój.

Mimo wielu gwałtownych wstrząsów; mimo dwóch straszliwych wojen, kiedy ten sam najeźdźca, nie liczący się z niczym, wszechwładny i pozbawiony skrupułów, za każdym razem usiłował zlikwidować chrześcijański ruch zawodowy, ruch ten nieustannie pomnażał swoje szeregi. Poniższe cyfry są tego wymownym dowodem:

1904	13.000
1913	103.000
1920	65.000
1939	320.000
1945	403.000
1949	437.000
1953	640.000
1958 (sierpień)	720.000

Z biegiem lat zostały dokonane różne zmiany w pierwotnej strukturze ruchu, i w metodach pracy, aby tym lepiej przystosować je do istniejących warunków. Zasady jednak pozostały niezmruszone. Tak jak na początku, tak dzisiaj czerpie on siły z chrześcijańskich

pojęć sprawiedliwości i solidarności.

W 1901 roku poraz pierwszy został przedstawiony na kongresie t.zw. Belgijskiej Ligi Demokratycznej, przez Ojca Rutten'a i Gustawa Eylenbosch'a (pierwszego prezesa Konfederacji) — ogólny raport omawiający chrześcijańskie związki zawodowe w Belgii. Było ich wówczas 62 (centrale zawodowe i okręgowe) liczących 11.000 członków. Tam zresztą prelegenci wyżej wymienieni rzucili myśl centralizacji, która pozwoli najmniejszym związkom zawodowym korzystać z siły większych.

Począwszy od tego kongresu Ojciec Rutten i Gustaw Eylenbosch, powzięli systematyczne zreorganizowanie poszczególnych chrześcijańskich związków zawodowych, aby dojść do strukturalnej jedności.

I rok 1904 widzi ten początek jedności w stworzeniu tak zwanego Generalnego Sekretariatu Stowarzyszeń Zawodowych Chrześcijańskich w Belgii. W roku 1909 przybiera on nazwę Narodowej Konfederacji Związków Chrześcijańskich i Wolnych, i wreszcie na Kongresie w Antwerpii w roku 1923, przyjmuje on definitywną nazwę, to znaczy: — KONFEDERACJI

CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH BELGII. Od tej chwili Chrześcijańskie Związki Zawodowe położyły też swoje piętno na rozwój społeczny i ekonomiczny Belgii.

(c. d. n.)

(Rew.)

W SZKOCJI

Dwu Szkotów poróżniło się bardzo poważnie i w końcu doszło do tego, że pojedynek rozstrzygnie ich spór. Nazajutrz rano udając się na miejsce spotkania spotykają się, na dworcu. Ale jeden z nich nabywa bilet powrotny a drugi zwykły.

— A co? — sztydzi pierwszy — takiś pan pewny, że nie wrócisz?

— Przeciwnie — rzecze drugi — w takich wypadkach wracam zawsze z biletem powrotnym... mego przeciwnika!

TO NA PEWNO NIE ON

— Czy to twoje brude palce widzę odcisnięte na białych drzwiach? — pyta matka małego Tomka.

— Na pewno nie moje, mamusiu — odpowiada oburzony tym podejrzeniem Tomek — bo ja zawsze kopię w drzwi przy wchodzeniu.



W Belgii i we Francji ceny produktów pierwszej potrzeby poszły w górę. Odczuwają to w pierwszym rzędzie nasze matki i żony

TO I OWO

W NOC SYLWESTROWA

W emigracyjnej prasie utyskują już od lat, że brak nam jedności w działaniu, że każdy sobie rzepekę skrobie, a większość w ogóle nic nie chce skrobać i t. p. Głosicielom podobnych nonsensów radzę przejść się na bal polonijny w noc sylwestrową.

Jedność i powszechność działania są tam wprost zadziwiające. Prezes PSL w najlepszej zgodzie z sekretarzem SPK sprzedają w kasie bilety, skarbnik PPS z chorążym „Sokoła” uwijają się w bufecie, honorowy członek Tow. Mężów Katolickich z niestowarzyszonym wolnomyślicielem urzędują w szatni. A ilu rodaków! I każdy do człowieka z sercem podchodzi.

Ledwie przeszedłem drzwi wejściowe chwycił mnie za rękaw jeden z dalszych znajomków:

— Chodź. Napijemy się.

— Bardzo dziękuję, ale ja, rozumiesz, wyszedłem trochę z wprawy. Brak treningu...

— Jak to? Jesteś Polakiem albo nie?

Argument nieodparty. Polak-abstynent, to rzeczywiście pewnego rodzaju fenomen natury. W imię uszanowania tradycji i w imię jedności narodowej... dwa koniaki.

Chcę iść dalej.

— Co już? Człowieku od jutra wódka drożeje. Trzeba korzystać z okazji.

— Może trochę później — odpowiadam niepewnie.

— Jakie tam później- Coś słodkiego dla odmiany. — I mój znajomy zamawia najspokojniej w świecie dwa benedyktyny.

— Ależ, człowieku! To likier!

— Co zakonnego trunku nie chcesz pić? Jesteś katolik, czy nie?

Zaniechuję dalszych protestów. Przez głupi kieliszek likieru nie będę się przecież wypierał publicznie swej przynależności do Kościoła.

Chcę iść dalej.

— Co już? To taki syndykalista z

ciebie? Gardzisz towarzystwem robotnika?

W imię solidarności świata pracy trzeba było wychylić dwa rumy.

Wreszcie, złożywszy uroczyste zapewnienie, że zaraz wrócę, udało mi się oderwać od bufetu. Czuję się już na tyle dobrze, że nawet przyszła mi ochota zatańczyć.

Orkiestra grała właśnie jakiś skoczny kawałek, który przy niewielkich przeróbkach mógł uchodzić za amerykańską polkę z audycji polskich radia francuskiego. Był to — jak się później okazało — ostatni krzyk mody, tańiec hula-hoop.

Dopóki rzecz polegała na dość szybkim przebieraniu w miejscu nogami, dawałem sobie jakoś radę; biegałem kiedyś na średnich dystansach jako obiecujący juniorek warszawskiego AZS-u. Wycofałem się z parkietu dopiero wówczas, gdy wręczono mi sporej wielkości koło i kazano w nim wykonywać ruchy tancerki z hawajskiego baletu.

Następny taniec — haricot-cha-cha — był mniej skomplikowany. Wszyscy trzymali się pod ręce i spacerowali szeregiem po sali machając nogami i wyginając się w różne strony. Z daleka musieliśmy wyglądać na ludzi gryzionych nielitościwie przez stado pcheł.

Wybiła północ...

Zaczął się ogólne całowanie, połączone ze składaniem życzeń. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent tych życzeń nie ma żadnych szans na ziszczenie. Dlatego też zapewne ludzie tak szczerze nimi szafują. Obrządek ten ma jedną dobrą stronę; przy odpowiednim manewrowaniu po sali można co przystojniejszemu paniom składać życzenia po dwa albo i trzy razy.

Nad ranem orkiestra przeszła na bardziej dostępny dla przeciętnego człowieka repertuar.

Tańczyłem właśnie tango z jakąś przedstawicielką ludności tubylczej, gdy w kącie sali ozwał się najpierw

rozdzierający krzyk kobiecy, a zaraz po nim niemniej rozpaczliwy głos męża w sile wieku:

— Mania puszczaj! Zabiję łobuza!!!

Moja partnerka zaczęła zdradzać lekkie objawy zaniepokojenia:

— Qu'est qu'il passe?

— Rien. To pewno jeden z tańców narodowych. Polacy są tak przywiązani do tradycji...

— Mais, c'est un baggard.

— To nie szkodzi. Polacy od dziesiątków lat są potęgą na skalę światową w boksie amatorskim. Noblesse oblige, comprenez-vous?

Zdaje się jednak, że jej nie przekonałem. Ale to nic. W przeciągu tych kilkunastu lat emigranckiego żywota zdążyłem się przyzwyczaić do braku zrozumienia u obcych.

Pod koniec balu nawinął mi się ten znajomy z bufetu. Wyglądał więcej niż blado.

— Co się napijesz? — zapytałem z niewinną miną.

— Człowieku z chęcią, ale już nie mogę — wyjęczał z trudem.

— Jak to? Ze mną się nie chcesz napić? Gardzisz robotnikiem?

Chciał się wymigać wodą sodową, ale mu się nie udało.

— Dwie czyste „reżymowe” — zawołałem w stronę bufetu.

— Słuchaj, ja się wykończę!

— Co? Jesteś Polakiem albo nie? Bojkotujesz krajowe wyroby?

Później proponowano mi jeszcze odwiezienie samochodem do domu. Nie zgodziłem się. W ogóle nie lubię się przesiadać w podróży, zwłaszcza do karetki pogotowia.

Poszedłem pieszo, rozmyślając po drodze, jakby to było dobrze, gdyby jednak ta bawiąca emigracja była zorganizowana.

BAJKA.